

Pezet, Dom

Mija życie, mija dzień, mija znów noc,
Zapomniałem jak to jest w ogóle czuć coś,
Znów nie spałem, minął dzień, mija znów noc,
Z moim ciałem chodzi cień, minął znów rok,
Kiedyś chciałem uciec stąd, to jest mój dom,
Tam gdzie stoi ciągle wciąż stary mój blok,
Mówią - „Pezet to jest kot, stary, to jest sztos,
Chciałbym przeżyć coś jak on, chciałbym być jak on”,
Moje życie pełne łez, pełne złych stron,
Gdybyś wiedział co tam jest chciałbyś biec stąd,
Tymczasowe jak przygodny seks z moją eks,
Chciałbym wiedzieć jak to jest w końcu mieć dom

To wykrzywia mi twarz jakbym krzyczał, bo wtedy nie przyszłaś na czas,
Z lustrzanego odbicia to wdycham, ona ciężko oddycha i kicha mi w twarz i
biała chmura się wznosi w powietrze i ląduje za chwile jak ptak
na podłodze w obskurnej łazience, ona chciałaby więcej choć to pierwszy raz i
mój ziomek jest na nią wkurwiony, chociaż w sumie słabo go znam,
Wiesz co znaczy wejść między wrony, zamawiamy już czwarty gram,
Gdy to piszę jestem zmęczony, czwarta rano, nie mogę spać,
choć nie tykam tego co oni wtedy, dziś mija piętnaście lat

Ona miała włosy różowe, albo coś mi pomieszał czas,
Przeczytałem to w którejś z nowel i to wcale a wcale nie byłem ja,
Choć te imprezy klubowe pamiętam jak dzisiaj gdy cisza tu gra,
Życie szybkie jak fury sportowe i ja, jak szczyt góry lodowej,
Driftowałem trochę po drodze, dziś dryfuję sobie jak kra
i próbuję w końcu ustalić czy to ja byłem zły czy to ty byłaś zła,
Gdy trzymałem dłoń na jej głowie, na dwa, razem z tamtym kolegą
myślę sobie, że wszyscy są święci, gdy mówią o grzechach kogoś innego

Mija życie, mija dzień, mija znów noc,
Zapomniałem jak to jest w ogóle czuć coś,
Znów nie spałem, minął dzień, mija znów noc,
Z moim ciałem chodzi cień, minął znów rok,
Kiedyś chciałem uciec stąd, to jest mój dom,
Tam gdzie stoi ciągle wciąż stary mój blok,
Mówią - „Pezet to jest kot, stary, to jest sztos,
Chciałbym przeżyć coś jak on, chciałbym być jak on”,
Moje życie pełne łez, pełne złych stron,
Gdybyś wiedział co tam jest chciałbyś biec stąd,
Tymczasowe jak przygodny seks z moją eks,
Chciałbym wiedzieć jak to jest w końcu mieć dom

Ja nie miałem nic z tym wspólnego, byłem tylko w tamtej łazience,
Dziś pamiętam tylko, że zgrzyta zębami i chwyta się ręką za szczękę i
pamiętam, że znów cię nie było, chciałem wtedy zbudować coś więcej,
A może to było kiedy indziej, ale to była miłość na pewno, no pewnie,
Potem jakoś po latach wpadłaś, chciałaś bym cię mocno złapał za szyję,
Mierzyłaś do mnie wzrokiem jakby to była broń, którą mnie wreszcie zabijesz
i chyba mówiłaś - „jak tak mogłeś ?” i „czemu to kurwa zrobiłeś ?”,
Nie wiem co myślałaś, to tak nie działa, nie da się zabić kogoś, kto od dawna nie żyje

Czasem myślę czy jeszcze mam serce, znowu piszę wersy gdy świta,
Mniej rozumiem, podobno mam więcej, długo nikt mnie o to nie pytał,
Spoko, nic mnie już nie dotyka, w moim życiu jest mała dziewczynka,
Pisze ten co wiszę mu hajs, poza tym mieszkanie jest puste jak skrzynka,
Wtedy nikt tu kurwa nie dzwonił, choć nosiłem serce na dłoni,
Spoko, nic mnie dzisiaj nie boli, bez znaczenia jest co mnie spotyka,
Tylko mniej rozumiem, mam więcej, krew jest gorzka, a pot jest słony,
W sumie chyba wszystko jest po nic, chcą być mną ci co mają gdzieś domy